

Wariant Delta w Chinach. Strategia „zero infekcji”

Michał Bogusz

Pojawienie się wariantu Delta SARS-CoV-2 w ChRL zmusiło władze do wprowadzenia największych obostrzeń od czerwca 2020 r., kiedy Pekin ogłosił zwycięstwo w „wojnie ludowej z koronawirusem” po wybuchu pandemii w Wuhan na początku ub.r. Od 20 lipca, gdy w kraju odnotowano pierwszy przypadek wariantu Delta, infekcji wciąż przybywa. Choć według oficjalnych danych liczba nowych zakażeń oscyluje w okolicach stu kilkudziesięciu dziennie, to ten wariant wirusa wykryto już w co najmniej 14 na 31 jednostek administracyjnych szczebla prowincjonalnego, w tym w Wuhan i Pekinie. Praktycznie występuje on już na terenie całych Chin.

W reakcji rządzący wracają do sprawdzonej w pierwszym okresie pandemii strategii „zero infekcji”. Ograniczają podróże między prowincjami i zalecają powstrzymanie się od przemieszczania się wewnątrz nich. Masowo przeprowadza się testy przesiewowe w miastach, gdzie ujawniono zakażenia, a osiedla lub dzielnice, gdzie odkryto infekcje, są izolowane. Rządzący zdecydowali się tym razem również na wstrzymanie na czas nieokreślony wydawania nowych paszportów osobom prywatnym, które stanowią 98% podróżujących za granicę obywateli ChRL. Zabroniono także organizacji wszelkich imprez zbiorowych w regionach, gdzie pojawił się wariant Delta.

Komentarz

- Władze ChRL odniosły sukces w pierwszym roku pandemii COVID-19, kiedy przyjęto strategię „zero infekcji”. Dzięki wyjątkowym obostrzeniom w przemieszczaniu się ludności po kraju oraz ścisłym zakazom opuszczania miejsca zamieszkania w miejscowościach, gdzie pojawił się koronawirus, udało się zapobiec masowym zachorowaniom – nie licząc niektórych regionów prowincji Hubei, z jego stolicą Wuhan na czele, gdzie po raz pierwszy ujawniono występowanie SARS-CoV-2. Ograniczono wówczas podróże z i do kraju, a wszyscy przyjezdni zostali poddani obowiązkowej 21-dniowej kwarantannie (14 dni w hotelu i 7 w miejscu zamieszkania). Mimo że w drugiej połowie 2020 r. zniesiono wiele obostrzeń, to życie i aktywność mieszkańców są regulowane przez system paszportów covidowych w formie aplikacji na smartfony, śledzącej kontakty, a od niedawna również potwierdzającej zaszczepienie. Na przestrzeni ostatniego roku w Chinach pojawiło się kilkanaście lokalnych ognisk koronawirusa, które skutecznie tłumiono za pomocą lokalnych restrykcji i masowych testów przesiewowych, dzięki czemu nowe przypadki nie rzutowały negatywnie na funkcjonowanie całego społeczeństwa i gospodarki. W obliczu wysokiej zaraźliwości wariantu Delta istnieje ryzyko, że dotychczasowe narzędzia okażą się niewystarczające, co może przełożyć się na długotrwałe obostrzenia w wielu regionach ChRL, gdzie występują obecnie lokalne

ogniska. Strategia „zero infekcji” w długim okresie prawdopodobnie przyniesie wówczas wysokie koszty socjalne i gospodarcze.

- Utrzymywanie strategii „zero infekcji” podyktowane jest m.in. niską odpornością zbiorową społeczeństwa. Od początku 2021 r. Chiny prowadzą masową akcję, w ramach której obywatelom miano podać 1,78 mld dawek i w pełni zaszczepić 223 mln ludzi. Wakcynacje są jednak wykonywane preparatami krajowymi, które – jak przyznają niektórzy miejscowi eksperci – charakteryzują się mniejszą skutecznością od produktów wykorzystywanych w wysoko rozwiniętych państwach świata. Doświadczenia z takich krajów jak Indonezja, Seszele czy Bahrajn, gdzie znaczący odsetek populacji zaszczepiono chińskimi preparatami, pokazują, że w porównaniu do zachodnich mają one znacznie mniejszy wpływ nie tylko na liczbę zachorowań, lecz także na odsetek hospitalizacji czy zgonów. W efekcie skutecznego powstrzymania rozpowszechniania się COVID-19 w pierwszej połowie 2020 r. oraz akcji szczepionkowej preparatami o niskiej skuteczności populacja ChRL nie dysponuje wystarczającą odpornością zbiorową w obliczu pojawienia się wariantu Delta, który odznacza się wyższym stopniem zakaźności w porównaniu z pierwotnym koronawirusem.
- Nie wydaje się, żeby kierownictwo Komunistycznej Partii Chin było w najbliższym czasie gotowe do odejścia od polityki „zero infekcji” również z powodów politycznych, mimo że postulaty zmian pojawiają się wśród części krajowych epidemiologów. Sukces KPCh stał się elementem propagandy wewnętrznej i międzynarodowej w rywalizacji ideologicznej z Zachodem. Wykorzystuje się go do podkreślania wyższości rzekomo merytokratycznego chińskiego systemu politycznego nad demokracją liberalną. Strategia „zero infekcji” usprawiedliwia także utrzymanie obostrzeń w życiu ludności i wzmożonej inwigilacji w okresie wydarzeń obarczonych z punktu widzenia partii zwiększonym ryzykiem politycznym. W lutym 2022 r. odbędą się w Pekinie zimowe igrzyska olimpijskie, które mają być okazją do zaprezentowania skuteczności chińskiego modelu państwa i supermocarstwowości ChRL. Na jesień 2022 r. planowany jest XX Zjazd KPCh, na którym można spodziewać się poważnych zmian w dotychczasowym modelu rozwoju społeczno-gospodarczego (co przypuszczalnie obudzi sprzeciw części społeczeństwa). Prawdopodobnie również sekretarz generalny KPCh Xi Jinping nie przejdzie wtedy – wbrew praktyce utartej od lat dziewięćdziesiątych XX wieku – na emeryturę i pozostanie u władzy co najmniej na kolejną pięcioletnią kadencję, co może wywołać napięcia w partii. Decyzje XX Zjazdu KPCh będą też musiały być implementowane przez Ogólnochińskie Zgromadzenie Przedstawicieli Ludowych na corocznej sesji w marcu 2023 r. Dlatego jeszcze przed wykryciem pierwszych przypadków Delty rządzący ogłosili, że obostrzenia pandemiczne nie zostaną zniesione w ChRL co najmniej do jesieni przyszłego roku. Pojawienie się nowego wariantu wpłynie na rozszerzenie dotychczasowych rygorów oraz utrzymanie zamkniętych granic, co – jak się wydaje – jest na rękę przywódcom KPCh, ponieważ zmniejsza kontakt Chińczyków z niekontrolowanym przez władze środowiskiem informacyjnym oraz utrudnia monitorowanie sytuacji wewnętrznej przez zagranicznych obserwatorów.